

Piłkarze Jagiellonii Białystok odnieśli pierwsze zwycięstwo w rundzie finałowej sezonu

Białostoczanie pokonali na wyjeździe Koronę Kielce 3:0, po bramkach Romana Bezjaka i Arvydasa Novikovasa (x2). Po trzech porażkach z rzędu podopieczni Ireneusza Mamrota nie mogli sobie w Kielcach pozwolić na stratę kolejnych punktów, jeśli chcieli zachować kontakt z prowadzącym w tabeli LOTTO Ekstraklasy Lechem Poznań.

Szkoleniowiec Żółto-Czerwonych w sobotni wieczór nie mógł skorzystać z zawieszonych Łukasza Burligi, a także Mariusza Pawełka i Cillian Sheridana. Na ławce z kolei mecz rozpoczął Arvydas Novikovas, podczas gdy w pierwszym składzie po raz pierwszy zobaczyliśmy Dejana Lazarevicia.

Trener Korony Gino Lettieri, po wtorkowej porażce w Pucharze Polski z Arką Gdynia, mocno zamieszał w jedenastce swojego zespołu. Poza nią z różnych przyczyn znaleźli się m.in. Zlatan Alomerović, Radek Dejmek, Mateusz Możdżeń, Jakub Żubrowski czy Nika Kaczarawa.

Mimo to, to gospodarze byli stroną przeważającą w pierwszej części spotkania, która nie należała do najlepszych. Mimo dużej przewagi optycznej kielczan, z obu stron brakowało sytuacji bramkowych. Korona miała jedną naprawdę niezłą okazję do wyjścia na prowadzenie, gdy w 24. minucie gry po strzale głową Ivana Jukicia niepewnie interweniował Marian Kelemen, ale mimo wszystko zdołał odbić piłkę przed linią bramkową. Poza tym ze strony Żłocisto-Krwistych było kilka słabych i niecelnych strzałów z dystansu, a także celna, choć bardzo lekka próba Jukicia z około 16 metrów, z którą Kelemen poradził sobie bez większych problemów.

To i tak było zdecydowanie więcej, niż to, na co przed przerwą stać było Jagiellonię. Tak naprawdę tylko raz pod bramką Matthiasa Hamrola było dość gorąco, gdy piłkę w polu karnym otrzymał Bartosz Kwiecień, ale uderzył obok słupka. Poza tym grający bardzo nerwowo Żółto-Czerwoni dość szybko tracili piłkę i nie potrafili przenieść ciężaru gry pod pole karne przeciwnika. Nic więc dziwnego, że po 45 minutach w Kielcach był bezbramkowy remis.

Tuż po przerwie dwóch kapitalnych sytuacji nie wykorzystał Dejan Lazarević. Słoweńiec najpierw dostał kapitalne podanie w pole karne od Martina Pospisila, ale przy strzale lewą nogą skiksował. Po chwili Dejan wyszedł sam na sam z Matthiasem Hamrolem po kapitalnym zagranie Romana Bezjaka, jednak na tyle długo składał się do strzału, że zdołał go dogonić i zablokować Elhadji Diaw. Minęły dwie minuty, a po indywidualnej akcji Lazarević zdecydował się na płaski strzał zza pola karnego, ale Hamrol nie dał się zaskoczyć.

Po godzinie gry trener Ireneusz Mamrot zdecydował się zmienić Słoweńca i wpuścić w jego miejsce Arvydasa Novikovasa. To szybko przyniosło efekt, bo choć najpierw strzał Litwina minął bramkę Korony, tak już w 63. minucie szybka akcja Arwiego z Romanem Bezjaka skutkowała tym, że słoweński napastnik wykończył podanie Novikovasa z

prawej strony boiska i Żółto-Czerwoni mogli cieszyć się z prowadzenia.

Osiem minut później było już 2:0 dla naszego zespołu. Tym razem Arvydasa Novikovasa na prawym skrzydle wypuścił Martina Pospisila. Litwin popędził, ściał do środka i huknął z 20 metrów, a po chwili mógł cieszyć się z podwyższenia prowadzenia Żółto-Czerwonych.

Korona próbowała wrócić do gry głównie za sprawą rezerwowego w tym meczu Niki Kaczarawy. Gruzin dwukrotnie próbował pokonać Mariana Kelemena. Najpierw uderzał bardzo precyzyjnie głową, ale nasz bramkarz efektownie „wyciągnął” piłkę z okienka swojej bramki. Po chwili Kaczarawa strzelił płasko z dystansu, jednak i tym razem Kelemen sobie poradził.

Końcówka tego spotkania pokazała z kolei, jak piłka nożna potrafi być przewrotna. W 88. minucie Jagiellonia miała rzut karny, po tym jak Akos Kecskes sfaulował w polu karnym Piotra Wlazła. Do piłki podszedł Arvydas Novikovas i delikatną podcinką... posłał ją prosto w ręce Matthiasa Hamrola. Minęły dwie minuty, a Litwin dostał szansę od losu do rehabilitacji za swoją wpadkę. Po składnym kontrataku i strzale Karola Świderskiego Hamrol odbił piłkę prosto pod nogi Arviego, który dopełnił formalności i ustalił wynik spotkania na 3:0.

Żółto-Czerwoni po bardzo dobrej drugiej połowie pewnie zwyciężyli w Kielcach i przerywając serię porażek ponownie doskoczyli do Lecha Poznań na odległość jednego punktu. Za tydzień Jaga podejmie przy Słonecznej Wisłę Kraków.

LOTTO Ekstraklasa – 32. kolejka,

Kielce (Kolporter Arena), 21 kwietnia, godz. 20:30:

Korona Kielce – Jagiellonia Białystok 0:3 (0:0)

Bramki: Bezjak 63', Novikovas 71', 90'.

Korona Kielce: 25. Matthias Hamrol - 26. Bartosz Rymaniak, 44. Akos Kecskes, 23. Elhadji Diaw (68', 89. Elia Soriano), 11. Michael Gardawski - 5. Adnan Kovacević - 7. Marcin Cebula, 31. Zlatko Janjić, 6. Goran Cvijanović, 22. Ivan Jukić (57', 27. Jacek Kielb) - 17. Sanel Kapidzić (72', 9. Nika Kaczarawa).

Trener: Gino Lettieri.

Jagiellonia Białystok: 25. Marian Kelemen - 20. Jakub Wójcicki, 17. Ivan Runje, 5. Nemanja Mitrović, 12. Guilherme Sitya - 6. Taras Romanczuk - 21. Przemysław Frankowski, 99. Bartosz Kwiecień, 26. Martin Pospisil (73', 23. Piotr Wlazło), 10. Dejan Lazarević (60', 9. Arvydas Novikovas) - 11. Roman Bezjak (82', 28. Karol Świdorski).

Trener: Ireneusz Mamrot.

Żółte kartki: Jukić, Kecskes, Cvijanović – Kwiecień, Runje, Wlazło

Sędzia: Paweł Raczkowski (Warszawa)

Widzów: 7510

tekst i zdj.: jagiellonia.pl



